

Trzeba się liczyć z częstszym blokowaniem inwestycji

ANNA PIOTROWSKA

KANCELARIA PRAWNA
SSW SPACZYŃSKI, SZCZEPANIAK
I WSPÓLNICY



MATERIAŁY PRAKTYCZNE

W: Parlament Europejski przyjął projekt zmiany dyrektywy w sprawie oceny, jakie przedsięwzięcia publiczne i prywatne wywierają wpływ na środowisko 2011/92/UE. Zaosirza on przepisy związane z wymogami przeprowadzenia oceny oddziaływania inwestycji na środowisko.

Co się zmieni?

ANNA PIOTROWSKA: Jedną ze zmian wymusi przeprowadzenie tzw. oceny środowiskowej także w razie rozpoznawania i poszukiwania złóż gazu łupkowego. Dziś te procedury na tak wczesnym etapie inwestycji są wymagane tylko w niektórych wypadkach – bardzo głębokich wierceniach albo prowadzenia działań na terenach wrażliwych środowiskowo, czyli np. na obszarach programu Natura 2000. W większości wypadków ocenę przeprowadza się dopiero na etapie wydobywania, ale też jest to uzależnione od tego, ile pozyskuje się gazu.

Czyli zmiany wydłużą proces inwestycyjny?

Tak. Procedury związane z oceną oddziaływania inwestycji na środowisko są czasochłonne. Trwają minimum rok. Tak więc przedsiębiorca będzie musiał założyć dodatkowo taki margines czasowy już na etapie poszukiwania i rozpoznawania złóż.

Pod warunkiem, że nikt się nie odwoła od wydanej decyzji środowiskowej...

Dokładnie. Tu dochodzimy do kolejnych zmian, jakie przyjął Parlament Europejski. Dyrektywa po zmianach da jeszcze większe uprawnienia zainteresowanym postępowaniem dotyczącym tzw. oceny środowiskowej. Dotyczy to nie tylko poszukiwania gazu łupkowego, ale każdej inwestycji wymagającej przeprowadzenia takiej oceny. Realny wpływ na takie postępowania będzie miał każdy, a nie tylko strony postępowania. Rozszerzą się też przepisy dotyczące zgłoszenia sprzeciwu po wydaniu decyzji środowiskowej. Dziś tylko strona postępowania może wnieść odwołanie i ma na to

14 dni. A po zmianach każdy będzie miał trzy miesiące na zgłoszenie sprzeciwu od wydanej decyzji środowiskowej.

Dziś też każdy może wziąć udział w takim postępowaniu?

Tak, z tym że uwagi i wnioski można składać w terminie 21 dni od podania do publicznej wiadomości informacji o prowadzonej ocenie i o wyłożeniu do wglądu zebranego materiału w danej sprawie, w tym raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko.

Ponadto udział takich osób nie jest wiążący i tym samym nie blokują one tak bardzo całego procesu. Wójt musi uwzględnić zgłoszone uwagi, ale może się do nich ustosunkować negatywnie. Proponowane zmiany sprawią, że każdy, a nie tylko strona postępowania, będzie mógł zgłosić formalny sprzeciw od wydanej decyzji środowiskowej. Wówczas nie stanie się ona ostateczna, gdyż sprzeciw będzie musiał zostać rozpoznany.

Takie są założenia zmian. Trudno w tej chwili stwierdzić, jaki będzie ich ostateczny kształt w polskich przepisach.

A koszty?

Wzrosną, gdyż raporty dotyczące wpływu inwestycji na środowisko

przygotowywane są przez specjalistów i są kosztowne. Przesunięcie całego procesu o kolejny rok też ma znaczenie dla finansów przedsiębiorcy. W tym czasie nie działa, a ponadto może dojść do zaostreżenia konkurencji. Ważne będzie jak najszybsze przygotowywanie raportów dotyczących oceny środowiskowej. W przeciwnym razie inna firma, która zrobi to szybciej, może ubiec konkurencję i dostać koncesję na poszukiwanie lub rozpoznanie złóż w danym miejscu.

Kiedy zaczną obowiązywać te rozwiązania?

Szacuję, że przedsiębiorcy mają jeszcze około dwóch lat na przygotowanie się. Parlament przyjął projekt zmiany dyrektywy. A zgodnie z procedurą ustawodawczą zmiany środowiskowe muszą zostać przyjęte także przez Radę Unii Europejskiej. Taki akt jest przyjęty dopiero wtedy, gdy zarówno Parlament, jak i Rada dojdą do konsensusu. Następnie Polska będzie musiała implementować zmiany. Jeśli będzie na to 18 miesięcy, to przy inwestycjach długoterminowych jest to krótki okres.

—rozmawiał
Eukasz Kuligowski